

Niechciana klasa

Pierwszy śmiertelny cios zadał klasie średniej współczesny kapitalizm, kiedy za sprawą kryzysu finansowego okazało się, że cała jej materialna potęga jest zbudowana na bańkach spekulacyjnych. To, co miało być filarem ładu, okazało się mirażem. Drugi cios przyszedł wraz z nową falą lewicowego radykalizmu, kiedy wszystkie wcześniej wychwalane pod niebiosa cnoty klasy średniej uznane zostały teraz za śmiertelne grzechy odpowiedzialne za wyniszczenie planety oraz społeczne nierówności – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W latach 90. XX wieku, w okresie transformacji, pojęcie klasy średniej zrobiło u nas oszałamiającą karierę. Momentami było to nawet irytujące, bo mówiono nam także, że to klasa średnia powinna być najważniejszym celem aspiracji dorabiających się Polaków. Otwarcie też głoszone, że ta nowa grupa społeczna ma zupełnie zastąpić u nas wzorzec inteligencki, który wcześniej przez cały wiek XIX, a także przez lata komunizmu uznawany był za podstawowy społeczny filar naszej zbiorowej tożsamości. Teraz w dobie budowy kapitalizmu miało się to zmienić i to klasa średnia miała stanowić prawdziwy fundament politycznej stabilności oraz bezpiecznego rozwoju gospodarczego.

W tej adoracji modelu klasy średniej było wiele z zachłyśnięcia się amerykańskim sukcesem powojennych dekad, takim trochę naiwnym przekonaniem, że tutaj nad Wisłą także możemy mieć swoje małe

American dream. Jednak była tam też obecna całkiem sensowna roztropność, zaczerpnięta ze starej tradycji refleksji nad polityką sięgającej czasów Arystotelesa. Uczyła ona, że budowanie społecznego środka pozwala uchronić się przed skrajnościami i polaryzacją, rozsadzającymi od środka każde demokratyczne społeczeństwo.

*Budowanie społecznego
środka pozwala uchronić się
przed skrajnościami i
polaryzacją*

Dzisiaj bardzo chętnie mówi się o liberalnej demokracji, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie, jednak klasa średnia przestała

stanowić jej główny symbol. Właściwie przestała specjalnie interesować kogokolwiek. Może jeszcze tylko w Ameryce czasem przypomina się o tym, że powinna stanowić kluczowy element zachodniego ładu społecznego i gospodarczego.

Pierwszy śmiertelny cios zadał klasie średniej współczesny kapitalizm, kiedy za sprawą kryzysu finansowego okazało się, że cała jej materialna potęga jest zbudowana na bańkach spekulacyjnych. To, co miało być filarem ładu, okazało się mirażem. Drugi cios przyszedł wraz z nową falą lewicowego radykalizmu, kiedy wszystkie wcześniej wychwalane pod niebiosa cnoty klasy średniej uznane zostały teraz za śmiertelne grzechy odpowiedzialne za wyniszczenie planety oraz społeczne nierówności. Klasa średnia stała się dogodnym chłopcem do bicia oraz kozłem ofiarnym współczesnego zachodniego kryzysu, choć jeszcze niedawno miała odegrać rolę prymusa nowego, globalnego, pozimnowojennego świata. Nie wygląda też na to, by ktokolwiek miał ochotę stanąć dzisiaj w jej obronie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”